

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hł.
Numer pojedynczy 30 hł.
Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie.
Za zmianę adresu należy
uścić 40 hł. (można
w markach).

SZKOLNICTWO

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu.

Względem nadesłanych: h ko-
respondencyi ścisła dyskry-
cya.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
1. stycznia 1912 mamy
w zapasie.

W interesie szkoły i własnym dołożmy starania, aby czasop. „Szkołnictwo“ czytali Posłowie do Sejmu i Rady państwa, wszyscy Członkowie Rad szkolnych okręgowych i t. d.

Szan. Odbiorców „Szkołnictwa“ zale-
gających z prenumeratą prosimy o bez-
zwłoczne tejeż wyrównanie.

ADMINISTRACYJA.

Biały kruk.

Do strzeżenia służbowych interesów nauczycieli w poszczególnych powiatach, wybiera nauczycielstwo jednego delegata do każdej Rady szkolnej okręgo-
wej, natomiast dwaj reprezentanci tego zawodu wchodzą do Rady szk. okr. z ustawy.

Jak wiadomo, istnieje reskrypt ministra oświaty z 1874 roku, mocą którego *każdy członek* Rady szk. krajowej jakoteż Rad szkolnych okręgowych (z wy-
boru i z ustawy) *obowiązany jest do przestrzegania tajemnicy urzędowej.*

Ponieważ ów czysto austriacki reskrypt nie wyjaśnia kiedy i do których spraw należy zachować tajemnicę, nadto galicyjskie Rady szk. okręgowe mimo swego 40-letniego istnienia, dzięki niedbalstwu Rady szk. krajowej nie mają dotąd koniecznego regu-
laminu obrad, więc rzecz naturalna, że pod komendą Cuwajów powiatowych wyrodziła się anarchia w tych instytucjach szkolnych, a jak dowodzą rozliczne fakty, za tym wygodnym parawanem zarówno c. k. starostowie jakoteż c. k. inspektorzy popełniają bezkarnie rozliczne nadużycia, krzywdząc nauczycielstwo w straszny sposób.

Nie znamy przykładu, aby pokrzywdzony nauczyciel potrafił się obronić skutecznie, ponieważ tak reprezentanci zawodu naucz. jak niemniej inni delegaci autonomiczni zasłaniając się tajemnicą urzędową, *nie chcą mu wskazać powodów wydanego orzeczenia, a które to powody są im dobrze znane, gdyż były przedmiotem obrad na pełnej radzie.* Poza tajemnicę urzędową chronią się *delegaci nauczycielscy z wyboru, mający markę lizuniów, karyerowiczów, fa-
gasów, bo ci z zasady siedzą cicho na posiedzeniach Rady szk. okręgow. i nie poruszają żadnej, chociażby*

najpilniejszej sprawy przedstawionej im przez inte-
resowanego nauczyciela, broń Boże dla tegoż ko-
rzyści, lub dla dobra młodzieży i gminy.

„Tajemnicą urzędową“ zasłaniają się prawie wszyscy *nasi delegaci*, od których nauczycielstwo jako wyborcy, żądają całkiem słusznie sprawozdania ze swej działalności w Radzie szkolnej okręgowej. Są wprawdzie i tutaj, lecz bardzo rzadkie wyjątki między delegatami, którzy rozumiejąc swoje prawa i obowiązki, nie boją się złożyć przed nauczycielstwem rachunku z powierzonej sobie misyi.

Takim prawdziwym *białym krukiem* wśród przeszło 230 delegatów zawodu nauczycielskiego jest p. *Fenz Józef*, kierownik 2-kl. szkoły w Szmańkowcach (pow. Czortków), który będąc wybranym przed 2. laty delegatem do Rady szk. okręg., złożył nauczycielstwu dnia 1. b. m. po zamknięciu wiecu, obszernie sprawozdanie ze swej czynności, a co najważniejsza, *zasięgał u kolegów (żanek) informacji, jakie ma zająć stanowisko w rozmatyrych sprawach, aby mógł godnie zastąpić interesy nauczycielstwa i z pożytkiem pracować dla niego.* Po szczegółowem sprawozdaniu i obszernej dyskusyi wyrażono jednogłośnie wotum zaufania dla dzielnego kolegi Fenza, w którego ślady powinni wejść corychlej wszyscy delegaci nauczycielscy, a wtedy inne życie zaświta w naszych autonomicznych Radach szk. okręgowych.

W końcu uważamy podać za stosowne, iż wedle niższo-austriackiej ustawy szkoln. „ślubowanie członków do Rad szk. okręgowych o zachowaniu tajemnicy urzędowej odnosi się do wszystkich spraw, przez które mogą być naruszone *publiczne, służbowe albo prywatne interesy*“.

Na podstawie orzeczenia czeskiej Rady szkoln. krajowej należy zachować w urzędowej tajemnicy *przedewszystkiem* rozporządzenia władz szkolnych, które *wyraźnie określono za poufne.* Tak samo należy zachować tajemnicę w sprawach, które przewodniczący Rady szk. okr. *ogłosi za poufne* — z czego wynika, iż do wszystkich innych spraw, referatów oraz dyskusyi nie obowiązuje tajemnica urzędowa.

A skoro wiece powiatowe i konferencye nauczycielskie całego kraju odbywają się nie dosyć często, dlatego żądać należy, aby nasi delegaci z wyboru, składali sprawozdania ze swej czynności na zgromadzeniach w „Ogniskach“ i „Wzajemnej Pomocy“. Więc rażno do dzieła, jeżeli pragniemy pozbyć się z Rad szk. okręgowych karyerowiczów, fagasów i lizuniów, którzy dla swych *osobistych korzyści* rozmyślnie zaprzepaszczają najuczciwsze interesy ogółu nauczycielstwa.



Z austriackiej Rady państwa.

Na posiedzeniu 30. października b. r. wygłosił poseł Daszyński mowę, poświęconą w znacznej części gospodarce krajowej i połączonej z nią reformie wyborczej do Sejmu. Wykazawszy cyfrowo mnogie krzywdy milionowej ludności, przeszedł mowca do stosunków szkolnych w Galicyi, które tak przedstawił: „Słyszana to rzecz w XX stuleciu, że w kraju blisko ćwierć miliona dzieci w wieku szkolnym nie ma możności uczęszczania do szkoły? — Czy można spokojnie patrzeć na to, że 15.000 nauczycieli ludowych znajduje się w takim położeniu, iż wprost wydani są na pastwę nędzy? — Wyobraźcie sobie panowie rodzinę nauczycielską, która w czasie obecnej drożyzny ma żyć z 30tu reńskich miesięcznie! Wszak to już nawet nie proletaryusze — to nędzarze!!

Przypatrzcie się panowie temu, co się teraz dzieje w kraju.

W każdym powiecie zwołują się wiece nauczycielskie. A posłuchajcie, moi panowie, co się tam mówi. Socjalistyczne mowy są niewinną zabawką wobec wściekłego gniewu, przejawiającego się na owych wiecach nauczycielskich. Czyliż chcecie, żeby tu na ulicach Wiednia, w oczach waszych demonstrowało 15.000 nauczycieli galicyjskich? Bo coś takiego zamierzają uczynić. *Stracili wszelką wiarę w sejm i chcą doprowadzić do skandalu europejskiego; chcą pokazać całej Europie, że galicyjskim nauczycielom ludowym brak chleba codziennego!*“

Powyższy wyjątek z przemówienia posła Daszyńskiego podajemy dlatego, gdyż prócz „Naprzodu“ nie umieścił *żaden dziennik galicyjski* nawet króciutkiej wzmianki o tym przedmiocie, tak żywo nas obchodzącym. Mamy zatem jeszcze jeden dowód więcej ile jest warta krajowa prasa, komu ona służy, i jak życzliwie popiera ona sprawy oświatowe oraz nauczycielskie.

Nadto donosimy, że w dniu 12 b. m. odbyło się posiedzenie komisji szkolnej w parlamencie, na którym odczytano pismo z komisji skarbowej — gdzie uchwalono utworzyć wspólny subkomitet dla narad nad sprawą płac nauczycieli, któremu to subkomitetowi przekazano przedłożenie rządowe, odnosnie do kwot przeznaczonych dla krajów na cele szkolnictwa ludowego. Czyż to nie nowe kpiny z nędzy nauczycieli?



A ksy — do budy.!

Stało się możliwie najlepiej, że nauczycielstwo w odpowiedzi na żakowską odezwę „Pod sąd koleżański“ wypowiedziało się jednomyślnie i stanowczo przeciw temu, że P. T. P. jako będące zbiorowiskiem osobników z rozmaitych zawodów, nie ma prawa do reprezentowania interesów nauczycielskich. Jeszcze do pewnego czasu tolerowali nauczyciele dla miłej zgody robotę P. T. P. — lecz z chwilą, gdy Zarząd Gł. we Lwowie i Zarządy oddziałowe po miastach owładnięte zostały przez wszechpolską hołotę, wybuchła przeciw P. T. P. wśród demokratycznego nauczycielstwa jawna nienawiść, która uwydatniła się na wiecu krajowym w 1907 r., kiedy przysłemu królowi Polski od morza do morza tj. Głabińskiemu nie pozwolono przemówić ani jednego słowa.

Zarząd Gł. widząc jak nauczycielstwo masowo opuszcza dziś wstrętny sztandar endeckiej gwardyi, usiłuje za pomocą swych wiernych pudli rozwinąć na prowincyi jakąbądź „robotę“ na rachunek już umarłego P. T. P. którego widomą głową są: Piórkiewicz, Pierchały, Siczyńscy i Zdekowie et cous.

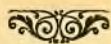
Oto w *Przemysłu* urządziła wiec polska organizacja narodowa, na temat postulatów nauczycielskich. Wiec ten spowodował na własną rękę niejaki p. Jankowski, wiceprezes wszechpolskiego Oddziału P. T. P., który to człowiek od szeregu lat suszy sobie głowę, jakimby sposobem zwrócić na siebie uwagę władzy i obywatelstwa miejscowego, aby w danym razie znaleźć poparcie przy obsadzie od dawna upatrzanej posady. Osobistość p. Jankowskiego znaną jest nauczycielstwu aż nadto dobrze, bo nie darmo nazwano go kameleonem i durnym Stasiem.

Otóż p. wiceprezes Jankowski referował na wiecu i na zakończenie postawił niemoralny wniosek, aby w przyszłości przy obsadzie stałych posad nauczycieli i dyrektorów brano pod uwagę lata służby spędzone tylko w *Przemysłu* — nadto, by od kandydatów prócz kwalifikacyi zawodowej wymagać także kwalifikacyi osobistej. Co p. Jankowski rozumie pod *osobistą kwalifikacją*? Czy ma być nią, wedle prywatnych wynurzeń pana wiceprezesa pedagogicznego, odpowiedni światopogląd, któryby się nie sprzeciwiał zapatrywaniom politycznym wszechpolakom i p. Jankowskiemu.

Wnioski te wprawdzie uchwalono, lecz ani jedna ręka nauczycielska nie podniosła się za nimi. Nauczycielstwo oburzone z powzięcia tak zabójczych żądań, urządzi w najbliższych dniach wiec nauczycielski, aby pouczyć wszechpolskiego wiceprezesa Jankowskiego, że nie wolno mu przemawiać w imie-

niu nauczycielstwa, zwłaszcza jeżeli nie ma jego sympatyj.

Dowiadujemy się ze sfer poza nauczycielskich, że na tem wiecu p. Jankowskiego przemawiało indywiduum zwane H-adam, które zarzuciło tamt. nauczycielkom, że „bokami“ zarabiają!! Oszczerstwo to — gdyż każdy rozumie, co H-adam myślał pod wyrazem „bokami“ — do reszty zdyskredytowało wszechpolską hołotę, dlatego p. Jankowskiego, jako ich szczerego towarzysza, na każdym kroku witać należy słowy *!A ksy... do budy!!*



Z piekiel bezprawia i nadużyć.

Usunięcie darmożjada Lecha z inspektury w Tarnowie witają wszyscy z wielką radością, komu dobro szkolnictwa leży na sercu. Bo i jakżeż powiedzieć inaczej, skoro ów człowiek był już niedołężnym starcem i tylko osobistym stosunkom zawdzięczał, że cierpiano go dłużej na tem stanowisku, niż na to zasługiwał rzeczywiście.

Któżaż bowiem Rada szkolna okręgowa ścierpiałaby takie lenistwo, aby inspektor *od zwyż dziesięciu lat* nie dokonał ani jednej wizytacji szkół w całym powiecie?! Z tego też powodu nie znała Rada szk. okr. stosunków i braków szkół, na jakie narzekały nieustannie liczne gminy, których stopy podań w pilnych sprawach szkolnych leżały na biurku inspektorskim przez całe lata.

Nie lepiej działo się również w szkołach miasta Tarnowa. Przedewszystkiem widzimy tu rażący brak szkół ludowych, skutkiem czego we wszystkich klasach panuje niesłychane przepełnienie. Najlepiej to wypowiedzą cyfry. W Tarnowie, który liczy przeszło 36.000 ludności jest 89 sił nauczycielskich — podczas gdy w Nowym Sączu na 24.000 ludności znajduje się 88 nauczycielstwa. Śmiało można powiedzieć, że w Tarnowie potrzeba na gwałt kilka szkół i bodaj 20cia sił nauczycielskich, aby nauka prawidłowo była urządzoną.

Podobnie obojętnym był ten inspektor na obsadę posad. Ot np. przy dwu 4-klasowych szkołach żeńskich były do niedawna tymczasowe kierowniczki, zaś wszystkie etatowe posady przy tych dwu szkołach zajmują tymczasowe nauczycielki, których w Tarnowie jest zwyż 30ci, a między niemi mające *po 13, 15 i 18 lat służby!* Skutkiem takiego niedbalstwa narażonem jest nauczycielstwo miasta Tarnowa na nieobliczalne szkody w swoich poborach, bo szkody idące w dziesiątki tysięcy.

Jaką zaś opieką otaczał insp. Lech oświatę ludową w powiecie, stwierdzają następujące fakta.

We wsi Joninach, gdzie jest przeszło 170 rodzin i około 500 dzieci nie mogła gmina doprosić się przez 17cie lat założenia szkoły, aż dopiero tarnowskie Koło T. S. L. otwarło tam szkołkę i takąż drugą w Chyszowie, pod nosem Tarnowa, bo w gminie należącej do tarnowskiej parafii. Podobnej „życzliwości“ lechowskiej doświadczyła wieś Zaczarnie, która już dawno złożyła przypadającą z ustawy kwotę na budowę, a jednak o nowej szkole mimo licznych próśb nie pomyślano w Radzie szk. okręg., chociaż stara szkoła podparta drągami i grozi zawaleniem.

Pozatem był insp. Lech zaciekłym wrogiem reorganizacji szkół na więcej klasowe. Wystarczy nadmienić, że w ludnym powiecie tarnowskim jest kilkanaście szkół jednoklasowych, które od dawien dawna powinny być klasowemi. Czyż to wreszcie nie prawdziwy skandal, ażeby w rozległym powiecie nie było ani jednej szkoły wyższego typu tj. 5-klasowej, zaś prócz miasteczka Tuchowa, nie było ani jednej szkoły 4-klasowej?!... Znamy usilne starania kilku przyjaciół oświaty, którzy pracują ile sił w ich mocy, aby w miasteczku Ryglicach (ponad 3.000 ludn.), gdzie gmina wystawiła nowy i okazały budynek o 6ciu salach z pobocznymi ubikacyami założoną została 5-klasowa szkoła. Lecz daremnie, bo *Rada szk. krajowa* przeciwną jest takiej szkole, oświadczywszy, że *wystarczy tam szkoła 4-klasowa!*... Autentyczne.

Dla tych niezwykłych przymiotów należało [od dawna wysłać insp. Lecha do fabryki porcelany. Nie on sam stworzył takie rozpaczliwe stosunki, bo istnieje przecież w Tarnowie c. k. Rada szk. okr., więc też i ją należałoby pociągnąć do odpowiedzialności, a właściwie jej niedołężnych członków napędzić na cztery wiatry.

Wychodząca w Tarnowie „Pogoń“ doniosła swego czasu, „że p. wiceprezydent Dembowski, któremu znany jest dobrze rozpaczliwy stan tamt. szkolnictwa, będąc na maturze w gimnazyum i seminaryum naucz. — zasięgał informacji z dziedziny szkolnictwa ludowego w biurze Rady szkolnej okręgowej“. Sprawdziło się w tym wypadku znane przysłowie mające zwłaszcza u nas szerokie zastosowanie: *Jaki pan, taki kram!*

Czyż wobec tego nie jest uzasadnionem nasze żądanie gruntownej rewizyi ustaw i bezzwłocznej rekonstrukcji nadzorczych władz szkolnych?... Nie wątpimy ani na chwilę, że c. k. Rada szkolna kraj. była nad wyraz kontenta z administracyjnych zdolności insp. Lecha, dlatego nauczycielstwo, które cierpieć musi z tego powodu dotkliwie krzywdy, obowiązane jest zwalczać nierobów w guście Lecha, Kosteckiego i tow., aby nie mówiono, że *myślimy tylko o swoim brachu.*

Rozumiemy, skąd wiatr wieje.

Wychodzący od kilku miesięcy w Krakowie tygodnik „Pochodnia“, zamieścił onegdaj dwa artykuły, w których autor, ukrywający się pod znakiem „Nauczyciel“ uderza całą siłą machiawelskiej sztuki na prezesa „Związku naucz.“ p. Nowaka, poczem wskazuje, „że na czasie wobec finansowej i politycznej doby przełomowej, tak w kraju, jakoteż w państwie i Europie, jedynym środkiem do osiągnięcia poprawy bytu naucz. — jest masowy strejk szkolny“.

Wierząc, że Redakcja wyż wspomnianego pisma wolałaby raczej dopomóc nauczycielstwu w walce o uregulowanie zasłużonej płacy, aniżeli nawet nieświadomie jej szkodzić, umieszczając chorobliwe wypociny mózgowe zwaryowanego i aż nadto dobrze wszystkim znanego „Nauczyciela“, który nie od dzisiaj jest zaciekłym wrogiem legalnej akcji, jaką prowadzi nie p. Nowak, lecz *Komitet wykonawczy wiecu krajowego* wyrażamy prośbę w imieniu nauczycieli ludowych, aby w interesie własnym zaniechała umieszczania w „Pochodni“ zachęcających głosów z rzekomych kół nauczycielskich, gdyż zdrowo myślące nauczycielstwo nie pójdzie nigdy za tą głupią doradą, i strejku szkolnego nie urządzi nigdy!

Do strajku namawiać może swobodnie tylko waryat-redaktor, ponieważ jako b. nauczyciel nie ma dziś nic do stracenia; — podobnie jak są ludzie, którzy wychwalają wojnę i jej pragną, wiedząc, że do wojny nie pójdą. Nauczycielstwo ma jednak inne i legalne środki, z których pomocą musi osiągnąć swoje cele. Że akcja prowadzona przez *Komitet wykonawczy wiecu krajowego* jest dobrą, świadczą jednomyślne uchwały, podjęte przez nauczycielstwo na odbytych wiecach powiatowych, w których to uchwałach, wyrażono pełne zaufanie p. Nowakowi i członkom komitetu za ich dotychczasową działalność.

Wreszcie i nauczyciele szkół średnich w Galicyi nie grożą strejkami, lecz o przeprowadzenie swych postulatów idą tą samą drogą co nauczyciele ludowi. Dlaczegoż więc ich prowodyrów nie krytykuje opiekun „Nauczyciel“ — ale tylko napada na p. Nowaka powiadając, „że nauczycielstwo ludowe może znaleźć w czasie strejku środki utrzymania się na miesiąc lub dwa miesiące, bo rząd nie może usunąć wszystkich z posady“.

Wreszcie ten sam autor widzi *jedyną i skuteczną receptę* na uzyskanie lepszych budynków szkolnych, na usunięcie presji i nadużyć . . . *tylko w strejku szkolnym*, oraz dodaje „że przeciwna opinia jednostkowa lub ogólna nie zdoła pokrzyżować jego szczerej,

gorącej i „krytycznej“ działalności, podjętej dla parcia spraw nauczycielstwa“.

Gratulujemy — lecz nie zazdrościmy „Pochodni“ takiego współpracownictwa, która może w najlepszej wierze, umieściła artykuły jednostki, wyrzuconej po za nawias nauczycielstwa, jednostki chorej na umyśle, a jednak roszczącej sobie pretensję do opieki i krytyki nad własną działalnością nauczycieli.

Do napisania tych kilku życzliwych uwag zmusza nas okoliczność, aby w gazecie rozchodzącej się przeważnie w sferach drobnomieszczaństwa i robotników, znajdowały się artykuły z dziedziny szkolnictwa, lecz oparte na istotnej prawdzie, bo tylko takie szkole i nauczycielstwu dopomóc mogą.



Kolegom na otuchę.

(Głos z kraju).

Ciężką walkę przeżywa obecnie *idea związkowa*, gdyż t. zw. „czynniki miarodajne“ wzięwszy sobie do pomocy nieoficyjalną ekspozyturę pod znakiem P. T. S. — postanowiły rosnący ruch wyzwolenczy jeżeli już nie rozbić — to przynajmniej skoszlawić, rzucając weń ferment nieporozumienia, i tym sposobem dzielą nauczycielstwo na dwa obozy: 1) na rozwichrzone jednostki wyznające przewrotne hasła, 2) na *poważnie* myślących i lojalnych nauczycieli.

„Czynniki miarodajne“ skompletowały się tak harmonijnie do walki z rozwichrzonym obozem, jak nigdy dotąd. Wszystko, co wyznaje *ich program*, dąży do utrzymania nauczycielstwa w dalszej niewoli, wyteżą swoje siły, aby zoehydzić naszą zawodową organizację i ich kierowników.

Wyraz temu twierdzeniu dał wiceprezydent p. Dembowski podczas swego pobytu na konferencji okręgowej w Rzeszowie dnia 5. z. m. Z pomiędzy różnych uwag i wskazówek najcenniejszem było wyznaczenie p. Dembowskiego, który tak powiedział: „*My (dlaczego nie ja?) uznajemy solidarność, ale tylko naukową*“. Na oczekaniu przekonał się jednak ów wielki człowiek, że nauczycielstwo rzeszowskiego powiatu rozumie solidarność inaczej. Bowiem w czasie dyskusji nad referatem „O prowadzeniu ogrodów szkolnych“, gdy nauczyciel szkoły ćwiczeń w Rzeszowie, wabiący się Czyż Elias, myśląc, że ma przed sobą uczniów przygotowawczego kursu, zaczął nauczycielstwu robić ostre wymówki, że w tym świecie nie widzi należyte prowadzonych ogrodów szkolnych, a gdy nadto sprzeciwił się żądaniu, by władze szkolne dawały subwencję na założenie i prowadzenie tychże ogrodów, powstał na sali taki hałas będący objawem ogólnego niezadowolnienia i protestu, że już hardy prelegent nie mógł dokoń-

czyć swych nauk, mianowicie jak nauczycielstwo powinno zbierać błoto po rowach przydrożnych, gnój po gościńcu i wytwarzać kompost, żeby poprawić grunt w ogrodzie bez subwencji.

Tego energicznego wystąpienia ze strony wielce dotkniętego nauczycielstwa nie zdołał uspokoić p. wiceprezydent, który lubo marszczył brwi i wykrzywił twarzą, musiał patrzeć na solidarną obronę sprowokowanych nauczycieli. Zapewne poraz pierwszy podczas swego urzędowania poczuł się p. Dembowski bezsilnym wobec nauczycieli. Wielka szkoda, że nie pozostał jeszcze chwilę dłużej, (p. Dembowski nigdy niema czasu p. R.) a usłyszałby ciętą odprawę, jaką dcznał rozzuchwalony prelegent od pp. M. A. i L. przy akompaniamencie okrzyków na sali: hańba! precz z nim! obraża nas!

Ki.

OD REDAKCYI. Wiadomo nam, że taką specjalną podróż po kraju urządził sobie p. Dembowski z p. Czyżem, który na konferencyach referował o ogrodach szkolnych. Nie wiemy tylko, czy p. Czyż wszędzie tak miłe zbierał podziękowania jak w Rzeszowie. A może gdzieindziej nie ma wcale rozwieszonych jednostek, więc p. Czyż robił się wielkim i swobodnie polecał nauczycielom zbierać gnój i błoto po gościńcach na uprawę ogródków.



Pokłosie z wieców powiatowych.

Na wiecu w *Nowym Sączu* wzięło udział zwyż 200 nauczycielstwa — nadto wiceprezes Związku p. Smulikowski i delegaci naucz. z Limanowej, Grybowa i Gorlic. Szczególniejszą uwagę zwracał (chyba nieproszony p. R.) ks. misionarz z klasztoru OO. Jezuitów. Natomiast z 4-ch zaproszonych posłów miasta i powiatu nie przybył żaden. Poseł dr. German nadesłał list na ręce przewodniczącego komitetu wiecowego z wyrażeniem swej zawsze trwałej życzliwości, obiecując poprzeć postulaty nauczycielstwa w styczniowej kadencji sejmowej. Poseł Myjak nadesłał telegram z życzeniami. Zaś posłowie: JE. dr. Korytowski i Jan Potoczek nie raczyli odpowiedzieć na zaproszenie, więc zgromadzenie wyraziło im swe ubolewanie.

Na wiec w *Mielcu* przybyło całe nauczycielstwo. Jawił się również inspektor p. Sliwiński i starosta p. Doszot. Z zaproszonych posłów żaden nie przybył. Poseł Kędzior przysłał usprawiedliwienie, zapewniając o swej życzliwości dla nauczycielstwa. W czasie dyskusyi żądał p. Jastrzębski Józef zreformowania lub zniesienia Rad szk. miejscowych, wykazując na przykładach, że one wcale nie pomagają, lecz owszem tamują rozwój szkoły.

Na wiec w *Sokalu* zjechało się prawie całe nauczycielstwo, bo zwyż 250 osób, którzy przyjechać nie mogli, nadesłali usprawiedliwienie. Z zaproszonych posłów nie jawił się żaden, natomiast posłowie Dr. H. Kraiński, Dr. J. Steinhaus i Dr. Dniestrzański przysłali usprawiedliwienie.

Po wiecu założono od dawna požądane „Ognisko“, do którego od razu wpisało się przeszło 80. osób.

Na wiec w *Przemyslanach* przybyło przeszło 200 osób naucz. Z posłów był obecnym p. Singalewicz. Po wiecu, na którym wiała serdeczna atmosfera, założono „Ognisko“, które na początek zyskało około 100 członków.

Na wiec w *Sanoku* przybyło do 200 osób. Z zaproszonych posłów przybył p. Wrześniowski — natomiast pp. Jabłoński, Starowiejski i Kuryłowicz nie raczyli nawet odpowiedzieć na zaproszenie. Z gości jawił się inspektor p. Kaczorowski.

Na wiec w *Śniatynie* stawilo się solidarnie całe nauczycielstwo. Z posłów zaproszonych przybył tylko W. Stefanyk — zaś posłowie Moysa i Krzysztofowicz nadesłali usprawiedliwienie z zapewnieniem sympaty i życzliwości dla postulatów nauczycielskich.

Na wiec w *Żywcu* zjechało się całe nauczycielstwo. Z zaproszonych posłów żaden nie przybył, tylko p. Szwed usprawiedliwił swą nieobecność. Z gości jawili się: dr. Idziński marszałek powiatu, dr. Fonferko prezes „Sokoła“, Bielewicz delegat do Rady szk. okr. i inspektor Widlarz. W czasie dyskusyi złożył marszałek dr. Idziński nauczycielstwu życzenia zwycięstwa w walce o byt lepszy.

Na wiec w *Dąbrowie* przybyło niemal w komplecie nauczycielstwo tamt. powiatu. Z zaproszonych posłów nie jawił się ani jeden; usprawiedliwienie nadesłał tylko poseł Kędzior. Nauczycielstwo przekonuje się z tego, że posłowie znają nauczycieli, gdy potrzebują ich poparcia, tj. w czasie wyborów. Z tych „objawów życzliwości“ musi nauczycielstwo nauczyć się czegoś na przyszłość. Z gości przybył członek naczelnego Zarządu „Związku“ p. Kostelecki K., który na tut. wiecu po raz trzeci nie żałuje trudu i chętnie służy nauczycielstwu swoją życzliwą doradą.

Na wiec w *Tarnopolu* zjechało się przeszło 250 nauczycielstwa. Z gości jawili się: starosta Noel, ks. kan. Gromnicki del. Rady szk. okr., i delegaci Koła T. S. L. Z posłów ks. Twardowski i Gall usprawiedliwili swą nieobecność, życząc obradom i żądaniom naucz. pełnego powodzenia. Natomiast inni posłowie tego powiatu (polscy i ruscy) niezawodnie z wielkiej życzliwości dla naucz. i oświaty (szcze-

gólniej poseł E. Michałowski, dyr. semin.) nie tylko iż nie przybyli, ale nawet nie uznali za stosowne usprawiedliwić swej absencji, za co w gruncie rzeczy naucz. jest im bardzo wdzięczne, ponieważ będzie wiedziało, gdzie ma szukać w przyszłości swoich przyjaciół i wrogów. Napiętnować należy fakt demonstracyjnej niesolidarności, gdyż „pewna część” miejsc. nauczycielek uważała za stosowne nie jawić się na wiecu, przez co wywołały u ogółu słuszne oburzenie i jeszcze raz stwierdziły, że nasze panie koleżanki nie myślą samodzielnie, więc ulegają wpływom postronnym, nie zdając sobie sprawy, iż sama przyzwoitość nakazuje nauczycielkom stawać karnie w szeregach, skoro na sztandarze walczącego nauczycielstwa widnieje hasło: „Za nasze i wasze prawa”.

Na wiec w *Brodach* mimo deszczu i złych dróg zjechało się licznie nauczycielstwo. Z posłów dr. Kolischer i Sala nadesłali usprawiedliwienie, zaś miejscowy poseł dr. Rittel był tylko przez krótki czas — bo obowiązki burmistrzowskie (!) zmusiły go do odejścia. Jako gość jawił się inspektor p. Krzemieniecki. Po przyjęciu znanych rezolucyj przystąpiono do założenia „Ogniska” tak koniecznego w naszym środowisku.

Na wiecu w *Dobromilu* wzięło udział całe nauczycielstwo. Z zaproszonych posłów usprawiedliwił swą nieobecność p. Jabłoński, przyrzekając uroczystość poprzeć żądania naucz. Natomiast poseł Czaykowski nawet nie raczył usprawiedliwić się. Z gości wzięło udział kilku urzędników miejscowych i insp. p. Havel.

Na wiecu w *Czortkowie* wzięło udział niemal całe nauczycielstwo tego powiatu. Uchwalono znane rezolucyje.

* * *

Pozatem na wszystkich dziś i poprzednio wymienionych wiecach uchwalono *jednymyślnie*: „Nauczycielstwo wyraża **obecnemu kraj. Komitetowi wykonawczemu swoje pełne zaufanie** za jego dotychczasową działalność, a zarazem **podkreśla jak najbardziej stanowczo, że wszelką akcyę innych Towarzystw, zdążającą w kierunku rzekomego zastępowania interesów nauczycielstwa ludowego w Galicyi, uważać będzie za czyn szkodliwy dla sprawy zawodowej i uzurpatorski**”.

Omówiono także działalność prezesa „kraj. Związku” p. Nowaka, jego zasługi dla nauczycielstwa, przyczem wyrażono mu za jego pełną trudów i poświęcenia pracę zupełne uznanie i zaufanie, przez co odparto niegodziwe napaści ze strony niepowołanych osób, a wszegółowości od *członków Zarządu Gł. Pol. Tow. pedagog.*, którzy psiem prawem roszczą sobie

pretensyę do przewodzenia i opiekowania się nauczycielstwem ludowym w Galicyi.



Wiadomości potoczne.

Opieka co się zowie! Z Brodów donoszą do „Gazety wieczornej”, że w całym mieście brakuje drzewa na opał. Nauczyciele i dzieci ziębli przez tydzień w nieopалonych klasach. Doszło nawet do tego, że z powodu braku opału pozamykano wiele szkół ludowych, a nawet wydziałowych. Łatwo wywnioskować, jaką to być musi opieka dla szkół w powiecie.

Nie wszyscy oni jednacy. Z okręgu bóbreckiego piszą nam: „Nareszcie doczekaliśmy się po 3ch latach stałego inspektora w osobie p. Jana Ruszczyńskiego, który swoim charakterem, swą inteligencyą, życzliwością, sumiennością, pracowitością i troskliwością o rozwój szkół, podbił serca całego nauczycielstwa. Z nominacji tej uradowani są zarówno Polacy jakoteż Rusini. Pragniemy, aby nauczycielstwo w innych okręgach miało również takich zacnych przełożonych, jakim nasz okręg poszczycić się może”.

Świński poseł. Komisya nietykalności Izby poselskiej uchwaliła wydać sądowi posła ludowego *Michała Jedynaka* z Paszczyny (powiat Ropczyce), który swoich parobków wysyłał po okolicznych wsiach z poleceniem zakupywania od chłopów paszportów bydłych, aby na ich podstawie wysyłać chore świnię do Wiednia. Mielśmy już różnych posłów. Jedni kradli papier i koperty w parlamencie; inni szachrowali koncesyami, inni brali grube łapówki — ale tak obhydłego spekulanta jeszcze nie było! Teraz łatwo zrozumieć dlaczego posłowie ludowi nie chcą bronić pokrzywdzonych. Nie mają oni czasu, bo myślą tylko o własnych brudnych interesach, aby napchać podczas poselstwa swe głębokie kieszenie. Wzmiankowy Jedynak był także „ozdobą” sejmowej komisji szkolnej, gdzie ani raz gęby nie otworzył, mając nieczyste sumienie.

Nareszcie będzie nowy elementarz. Z inicjatywy komendanta korpusu lwowskiego, Kolosvary'ego, odbyła się 9. b. m. w Kasynie wojskowym *lekcya praktyczna* czytania systemu Gabla dla dorosłych analfabetów. Okomendowano do niej kilku rekrutów, nie umiejących pisać ani czytać; — wszyscy oni w przeciągu 10—12 minut rozpoznawali i pisali doskonale litery z pierwszej tablicy ściennej. Za pomocą wspomnianej metody można, jak twierdzi jej twórca, nawet najzagorzalszego analfabeta nauczyć sztuki czytania w przeciągu 10—12 godzin. Na lekcji próbnej byli obecni namiestnik dr. Bobrzyński, r. dw. Zaleski, r. Matijów, Kawecki, Jahner i Bruchnalski, z Rady szkolnej i komendant miasta Gostisza. Wobec zadowolających rezultatów lekcji *postanowiono* zająć się wydawnictwem polskiego i ruskiego elementarza, opracowanego na podstawie metody Gabla.

Precz z wojną! W różnych stronach monarchii austriackiej, odbyły się olbrzymie wiece, protestujące przeciw eweninalnej wojnie. W samym Wiedniu obradowało zwyż 100,000 ludności przeciw wojnie. Taksa-

mo w Pradze i Peszcie. W Paryżu odbył się meeting robotników francuskich, na który przybyli delegaci z licznych państw. Poseł Pernerstorfer zapewniał, że wszystkie ludy w Austrii potępiają wojnę, i że tego samego spodziewają się po francuskim narodzie. Delegat z Niemiec oświadczył, że w czasie wojny robotnicy niemieccy nie strzelaliby do braci francuskich.

Dobrodziejstwa z Rad szk. miejscowych. Niejaki Antoni Grabowski pisze do „Przyj. Ludu“: „Dnia 4. b. m. została zamknięta szkoła w Boczowie (pow. Bochnia) dla braku opału, na który nie ma Rada szk. miejsc. funduszu, chociaż pieniądze zostały od gminy ściągnięte. Zachodzi tu wypadek, który na karb niedbalstwa naszej c. k. administracji zapisać należy. Chłopa karzą za łada przewinienie — lecz urzędnicy mogą bezkarnie robić co chcą, bo wiedzą, że nie będą pociągani do odpowiedzialności“.

Mam 75 lat a czuję się, jakby nowonarodzony, odkąd użyłem „Renascinu“. Tak pisze do firmy dra Schröder, Berlin W. 35. p. Hof z Augsburga. „Renascin“ jest wymienionym środkiem przy wszelkich cierpieniach powstałych przez zanieczyszczenie krwi, jak suche bóle w kościach, reumatyzm, ból kiszki, choroby nerkowe i t. p. Zwracamy uwagę na dołączony tu prospekt, firmy dra Schrödera.

Ważne dla Nauczycielstwa szkół ludowych.

Swieży opuściło prasę dzieło:

STANISŁAWA PALLANA

DRUGI ROK NAUKI SZKOLNEJ.

PRZEWODNIK METODYCZNY

dla nauczycieli i wychowawców
do nauki języka polskiego

w szkołach wszelkiej kategorii typu miejskiego i wiejskiego w klasie drugiej, na drugim stopniu, drugim roku nauki, zastosowany do szkółki dla młodzieży Części drugiej z melodyami do tekstu wierszy.

Cena egz. w oprawie K 4:50, z przesyłką poczt. za nadesłaniem pieniędzy K 5, za zaliczką K 5:40 wysyła odwrotnie

Księgarnia G. Seyfartha we Lwowie Rynek 24.

Tamże do nabycia poprzednio wydane tegoż autora

METODYCZNE POSTĘPOWANIE

przy czytaniu i objaśnianiu treści POWIASTEK MORALNYCH z najnowszych wydań książek do czytania dla szkół ludowych.

Cena egz. w opr. K 2, z przesyłką poczt. za nadesłaniem pieniędzy przekazem K 2:45, za zaliczką K 2:80.

Katalog dzieł pedagogicznych wysyła księgarnia na żądanie bezpłatnie.

i modne materiały damskie i męskie poleca dom exportowy

SUKNA

Prokop Skorkovsky i syn
w Humpolcu, Czechy.

ZEFIRY

Próbki na żądanie franko. — Ceny bardzo umiarkowane.

Ktoby miał do sprzedania lub wiedział gdzie kupić można dobre rydze marynowane lub kiszone zechce zgłosić się pod adresem „Rydze“ za pośrednictwem Administracji „Szkolnictwa“.

Największa wygrana ewent. Jeden milion mk	Ogłoszenie szczęścia.	WYGRANE gwarantuje państwo.
---	------------------------------	-----------------------------

ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU w szansach wygranej

na gwarantowanej przez państwo Hamburg wielkiej loteryi pieniężnej, w której suma pewnych wygranych wynosi

●●●● 13 MILIONÓW 731,000 MAREK ●●●●

W myśl nowego zarządzenia wys. Rządu została ta loterya przez powiększenie kapitału znacznie ulepszoną, ponieważ prawie wszystkie wygrane podwyższone będą o 40% dzisiejszej wartości.

Największa wygrana w razie szczęśliwym dotąd

600.000 MAREK

jest odąd podwyższoną na

jeden milion marek:

Dalsze wysokie wygrane wynoszą:	
w szczególności:	główna wygrana á
Marek 900,000	Marek 305,000
„ 890,000	„ 303,000
„ 880,000	„ 302,000
„ 870,000	„ 301,000
„ 860,000	„ 300,000
„ 850,000	„ 200,000
„ 840,000	„ 100,000
„ 830,000	„ 90,000
„ 820,000	„ 80,000
„ 810,009	„ 70,000

oraz wiele wygranych po 60, 50, 40, 30, 20, 10 tys. i t. d. W całości loterya składa się z 100.000 losów. z których 56.028 numerów, tj. więcej niż połowa w ciągu 7 ciągnięć zostaną losowane. Urzędowa cena losu 1. ciągnięcia wynosi:

Całego losu 12 koron	połowy losu 6 Kor.	ćwierć losu 3 kor
-------------------------	-----------------------	----------------------

Urzędowy plan ciągnięć oraz wkładki do dalszych klas jakoteż wykaz wygranych przesyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Każdy biorący udział otrzyma urzędową listę ciągnięć po odbytem losowaniu.

Wygrane będą pod gwarancją państwa rzetelnie wypłacone. Zamawiać należy bezzwłocznie najdalej

do 12. grudnia 1912.

Samuel Heckscher senr. Dom handl. w HAMBURGU 1057

Bestellbrief To oddzielić
an Herrn Samuel Heckscher senr.,
No. 1092 Bankgeschäft, Hamburg 1057.

Senden Sie mir { ganzes Loos á M. 10 — (Kr. 12.—)
 { halbes „ „ „ 5.— („ 6.—)
 { viertel „ „ „ 2.50 („ 3.—)

Adresse:

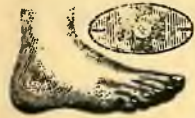
Den Betrag empfangen Sie einliegend per Postanweisung wollen Sie durch Nachnahme erheben

Nicht zu treffende zu durch streichen

MAMY NA SKŁADZIE:

Przewodnik metodyczny W. Krzanowskiego do nauki w szkołach popsp., zastosowany do podręczników szk. Część I, II i III przeznaczone na I, II i III klasę (stopień) wyszły z druku i kosztują po K 1-30 h z przes.

Najlepszy i najtańszy



środek przeciw nagniotkom

stanowią wypróbowane w ciągu 10 lat Cooka i Johnsona amerykańskie patentowane

obraczki przeciw nagniotkom

uśmierzają one ból w 10 do 20 min. po założeniu, zaś każdy nagniotek usuwają zupełnie w ciągu 10 do 14 dni. 1 egzem. próbnym 20 h. 6 sztuk z przepisem użycia 1 korona.

Do nabycia w Nowym Sączu: Apteka p. Jarosza rynek — apteka p. Nowakowskiego, ul. Jagiellońska, apteka p. Gorzeckiego ul. Grodzka, jakoteż we wszystkich drogueryach w monarchii.

Najlepsze czeskie źródło zakupu **Tanie pierze!**

S. Benisch

szare, dobre, skubane 1 kg. 2 K. lepsze 2 K. 80 h; półbiałe pierwszej jakości 2 K. 80 h; białe 4 K; białe puchowate 5 K. 10 h najlepszej jakości, śnieżnobiałe, skubane 6 K. 40 h. — 8 K; szary puch 1 kg. 6 h. — 7 K; delikatny biały 10 K; najlepszy puch pierśowy 12 Kor. — Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch in Deschnitz Nr. 744 Böhmen

!Od 1878! Wszędzie używany, sławny i najmiłszy środek domowy. Przy większych zamówieniach, znaczna zniżka cen.

Aptekarza

A. Thiery'ego Balsam

jedynie prawdziwy z zieloną zakonią jako marką ochronną — prawnie zastrzeżony.



Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thiery in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde fałszerstwo, naśladowanie i odsprzedaż innego balsamu z ludzkościami markami będzie sędownie ścigane i surowo karane. Ze wszystkich znanych najlepszych działanie przy wszelkich słabościach oddechowych organów, kaszlu, wysypce, katarze gardłanym, cierpieniach pierśowych i płucnych, specjalnie przy influencji, boleściach żołądka, zapaleniu wątroby i śledziony, braku apetytu, złem trawieniu, zatwardzeniu, bólu zębów i chorobach ust, darciu w członkach, wyrzutach i t. d. 12. małych albo 6. podwójnych flaszek lub 1. duża familijna K 5.60.

aptekarza A. Thiery'ego
jedynie prawdziwa
Maść centyfoliowa



Za obiega i usuwa zatrucie krwi i bolesną operację czyni zbędną. Używa się przy bólach pierśi położyć, zatkanii i upływie mleka, zatwardzeniu piersi, przy bieguncie, bolących nogach i kolanach, ranach, nabrzmieniach nóg, nawet przy pruchnieniu kości; przy cięciach, przebiaciach, postrzałach i innych ranach; do wydobycia obcych ciał, jak szkła, drzazg, piasku, cierni etc., przy wszystkich napuchnięciach, naroślach, nowotworach, nawet raka; przy zanokciach, pęcherzach, bolących nogach, ranach zapalnych i boleściach dzieci, etc. etc. Przesyła tylko za poprzedniemi nadesłaniem albo pobraniem należytości 2 słoiki kosztują 3-60 K.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Adresuje się: Apteka pod Anielem Stróżem A. Thiery w Pregradzie przy Rohitsch W Nowym Sączu do nabycia u aptekarza Marcina Gorzeckiego.

Najtańszą i najdoskonalszą

— maszyną do oddzielania mleka jest —

MAYFARTHA „Diabolo”

PIERWSZORZĘDNY FABRYKAT — POJEDYNCZE WYKONANIE

— GWARANTOWANA WYDATNOŚĆ 120 L w godzinie. —

CENA TYLKO 135 KORON.

Maszyny do przyrządzania paszy

SIECZKARNIE, PARNIKI, KRAJACZE RZEPY,
POMPY DO GNOJÓWKI, ŚRUTOWNIKI, PRASY DO SIANA,

jakoteż wszystkie gospodarcze maszyny wyrabiają i dostarczają 700 razy odznaczeni fabrykanci

Ph. Mayfarth & Co., Wiedeń II₁.

FRANKFURT a M.

BERLIN

PARYŻ

Prospekty Nr. 601a darmo i opłatnie.

Zastępcy pożądanii

